

PIOTR SETKOWICZ*

BUDYNKI EKSTREMALNIE WYSOKIE – SZALEŃSTWO CZY PRZYSZŁOŚĆ MIASTA?

EXTREMELY TALL BUILDINGS – FOLLY OR FUTURE OF CITIES?

Streszczenie

Przewidywania XX-wiecznych architektów – futurologów dotyczące realizacji budynków ekstremalnie wysokich znajdują obecnie częściowe potwierdzenie. Wysokościowce nie stały się narzędziem sanacji układów urbanistycznych, skutecznym remedium na przeludnienie ani sposobem na wyrównanie szans i standardów życia miejskich społeczności, lecz pozostają niezastąpione jako środek panowania nad zbiorową wyobraźnią. Pozornie irracjonalne współzawodnictwo we wznoszeniu coraz wyższych budynków trwa nieprzerwanie, stanowiąc nieodłączną składową globalnej rywalizacji ekonomicznej i politycznej.

Słowa kluczowe: wysokościowiec, miasto przyszłości, Jan Głuszak

Abstract

The forecasts of 20th c. architects and futurologists concerning the realization of extremely tall buildings currently find their partial confirmation. The high-rise buildings have not become an instrument for healing urban arrangements, nor an effective remedy for overpopulation or a means which enables urban communities to equalize the chances and standards of life – but they are nevertheless irreplaceable as a means of controlling the collective imagination. The seemingly irrational competition in the construction of ever taller buildings continues uninterrupted, constituting an inseparable component of global economic and political competition.

Keywords: high-rise building, city of the future, Jan Głuszak

* Dr inż. arch. Piotr Setkowicz, Zakład Rysunku, Malarstwa i Rzeźby, Wydział Architektury, Politechnika Krakowska.

1. Wstęp

„XX wiek – zmierzch urbanistyki historycznej i Ruch Nowoczesny wnoszą do urody miasta więcej szkód niż korzyści, pomimo zwiększenia miastotwórczej roli przyrody oraz eksperymentów formalnych i skalarnych” [4].

Powyższe twierdzenie – zaczerpnięte z brawurowego eseju Wojciecha Kosińskiego, ujmującego kondycję współczesnej urbanistyki w dziejowej, a zarazem globalnej perspektywie – może stanowić myśl przewodnią w poszukiwaniach odpowiedzi na pytania o przyszłość miast i miasto przyszłości. „Jakie są odniesienia propagowanych wizji i projektów miast przyszłości do utopii urbanistycznych poprzednich stuleci?” – zapytuje Jacek Gyurkovich. Zagadnienie to wydaje się szczególnie aktualne w obliczu lawinowego wzrostu miejskich populacji i trendów rozwojowych miast Bliskiego i Dalekiego Wschodu oraz Ameryki Łacińskiej, gdzie niedawna odległa przeszłość z dnia na dzień przybiera realne kształty. Choć teraźniejszość znacząco odbiega od apokaliptycznych bądź naiwnie optymistycznych wizji XX-wiecznych futurologów – przewidywania dotyczące stałego wzrostu wieloaspektowej atrakcyjności życia miejskiego wytrzymały próbę czasu. Pomimo upowszechnienia zdobyczy cywilizacji informacyjnej, świadomości zagrożeń i uciążliwości jakie niesie ze sobą bytowanie w miastach i tendencji deglomeracyjnych (zwłaszcza w kręgu cywilizacji zachodniej) – perspektywy rozwoju megamiast pozostają oszałamiające.

W świecie, w którym megalopolis delty Jangcy liczy około 88 milionów mieszkańców, a dalsze 300 milionów zasili w najbliższych latach populacje chińskich miast, każdy scenariusz przyszłości wydaje się prawdopodobny. „Wieżowco-mania (...) przeniosła się na wschód: od Warszawy poprzez Moskwę, Dubaj do Szanghaju i innych poligonów Dalekiego Wschodu” [4].

2. Zapomniany architekt przyszłości

Wieżowiec Burj Khalifa o absurdalnej wysokości 828 metrów, ukończony jak niegdyś nowojorski Empire State Building, jakby na przekór kolejnemu światowemu kryzysowi, skłania do ponownego krytycznego odczytania wizjonerskich projektów przeszłości. Wśród

nich na szczególną uwagę zasługuje zadziwiająco aktualny, a zarazem szerzej nieznanym dorobek tarnowianina Jana Głuszaka – *Dagaramy* (1937–2000). Swoją przygodę z architekturą rozpoczął on w symbolicznym roku 1956, gdy po siedmioletnim dyktacie realizmu socjalistycznego do łask powracał w Polsce modernizm. Już w drugim tygodniu studiów na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej wyróżnił się, zdobywając niespodziewanie nagrodę w konkursie na fantazję architektoniczną, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Architektów Polskich i Akademię Sztuk Pięknych.

Inklinacja do poszukiwania futurologicznych rozwiązań bazujących na szerokim spektrum zainteresowań i wnikliwych dociekań charakteryzowała czteroletni okres studiów Jana Głuszaka [2]. W uzyskaniu dyplomu architekta przeszkodziła rozwijająca się schizofrenia i, jak to ujmuje Zbigniew Warpechowski, problemy z „nieprzystawalnością do programu studiów” w którym po prostu „nie mieścił się”, ponieważ przyszło mu żyć w czasach „(...) okrutnych dla ludzi wyjątkowych” [12]. Nieprzynoszącą satysfakcji pracę w Biurze Projektów Budownictwa Wiejskiego rekompensowała mu twórcza pasja. Nie osłabiła jej nawet utrata ręki, którą podczas ataku choroby Głuszak spalił w ogniu sądząc, że podaje ją samemu Bogu. Za radą architekta Otto Schiera przedstawił swoje prace Jerzemu Hryniewieckiemu, który zafascynowany rozmachem jego wizji opublikował w „Projekcie” artykuł, porównując poszukiwania Dagaramy do dzieł najśłynniejszych architektów epoki [1]. To „wyjście z niebytu” zaowocowało zorganizowaniem przez Muzeum Architektury i Odbudowy we Wrocławiu wystawy „Jan Głuszak: architektura przyszłości” (1968) oraz zakupieniem przez tę jednostkę kolekcji jego rysunków. Dla Dagaramy zabrakło natomiast miejsca w książce Izabeli Wisłockiej „Dom i miasta jutra” [13] – być może z powodu ciężącego na nim piętna „szaleńca” lub opinii Hryniewieckiego, który uznał jego rozwiązania za „pozbawione bazy technicznej i ekonomicznej” – rzekomo w przeciwieństwie do futurystycznych propozycji Le Corbusiera czy Franka Lloyd Wrighta [1]. Kolejny zwrot w karierze tarnowskiego twórcy stanowiła Nagroda Krytyki Plastycznej za rok 1974, którą dzielił między innymi z Tadeuszem Kantorem. W roku 1975 Jan Głuszak został zaproszony do udziału we wrocławskiej Międzynarodowej Wystawie Architektury Intencjonalnej TERRA 1, mającej na celu prezentację światowej progresywnej myśli architektonicznej. Jego prace z powodzeniem wytrzymały konfrontację z „poważnymi” propozycjami: Yony Fried-

mana, Araty Isozakiego, Rema Koolhaasa, Grupy Superstudio czy Minoru Takeyamy, który przedstawił pierścień mieszkalny orbitujący 2000 km (!) nad powierzchnią Ziemi [11]. Wieżowce i megajednostki Głuszaka o wysokości odpowiednio od 300 do 1200 metrów i 7–8 km, uchodzić mogły w tym kontekście za propozycje wyważone i oparte na racjonalnych przesłankach. Kolejna konfrontacja dorobku Dagaramy z twórczością architektów tworzących dla przyszłości odbyła się podczas wystawy TERRA 2 w roku 1981, równoległe z postępującym kryzysem twórczym. W 1996 roku wrocławskie Muzeum Architektury wystawiło kilka jego prac na Biennale w Wenecji. Jan Głuszak odszedł w zapomnieniu w momencie przełomu tysiącleci przekonany, że uznanie jego dzieła nastąpi „nie długo po roku 2000” [6].

Co wyróżnia Dagaramę na tle grona architektów-futurologów? Jak wielu innych, cechował go „zasadniczo optymistyczny” stosunek do rozwoju techniki [2] i „wiara w siłę i logikę postępu” [1]. Był również (na miarę czasów i możliwości dostępnych pod kuratelą totalitarnego ustroju) mistrzem autopromocji porównywalnym ze współczesnymi „starchitektami”. Mity, które wytworzył na własny temat nie zostały często zrewidowane do dziś [2]. Na podobieństwo modernistów uznawał też tworzenie najśmielszych projektów, jakie podpowiada wyobraźnia, za wręcz moralny obowiązek, a ciągle przekraczanie granic ludzkich możliwości za podstawę rzeczywistego postępu. Jan Głuszak był jednak „modernistą osobnym” – który poczucie własnej wartości potrafił łączyć z pokorą, sceptycyzmem i autoironią. Nie podzielał przekonania, że sama futurystyczna architektura, choćby najdoskonalsza, „(...) posiada możliwość kształtowania, wychowywania pojedynczych ludzi i całych społeczeństw. (...) W projektowaniu zawsze myślał przede wszystkim o człowieku jako jednostce nie zaś elemencie masy ludzkiej” [2]. Przekonany o nieuchronności kreowania gigantycznych budynków, poszukiwał zarazem innych niż architektura podstaw przewartościowców, jakie miały dokonać się w świadomości ludzi. Jego megajednostki o strukturze wzorowanej na świecie przyrody odpowiadały na wyzwania przewidywanej eksplozji demograficznej, ograniczoności zasobów, ekspansji struktur osadniczych na obszary mórz. W zależności od potrzeb miały zapewnić izolację przed niekorzystnymi wpływami, na równi z nieskrępowanym kontaktem z otoczeniem. Użytkowana energia miała pochodzić ze źródeł odnawialnych, takich jak promieniowanie słoneczne czy pompy ciepła. Dobre samopoczucie jednostki – użytkownika przyszłych megastruktur, zapewnić miały natomiast wyrafinowane „projekty społeczne” i zabiegi socjotechniczne. Dagarama przewidywał, że tak drastycznej zmianie *conditio humana* towarzyszyć muszą dogłębne przewartościowania treści i sposobów kształcenia, myśli filozoficznej, sztuki i literatury, a nawet religii dostosowanej do realiów zamieszkiwania w budynkach ponad kilometrowej wysokości. Jej przyszły kształt omawiał nawet z duchownymi [12]. Rozważał również ewentualną potrzebę protezowania niedoskonałego ciała ludzkiego i przekształcenia go w „układ cyborgiczny” [2]. Już w latach pięćdziesiątych XX wieku, idąc w ślady Stanisława Lema [5], Głuszak dostrzegł konieczność studiowania zagadnień cybernetyki [12]. Bytowanie na wysokościach ułatwić bowiem miały „złudzenia doskonałe” – elementy wirtualnej rzeczywistości. W projektach Dagaramy nie brak też elementów czarnego humoru, świadczącego o zdrowym dystansie do przyjętej roli Demiurga, i świadomości rozmiłowania się idealistycznych oczekiwań z realiami. W swoim projekcie „Jednostek mieszkalnych z platformami rekreacyjnymi dla dużych miast wysokości 1200 metrów” przewidywał również poziomy wytwarzania i dystrybucji „papki żywieniowej”.

3. Ziszczone nieziszczalne

„Szaleństwo” Jana Głuszaka podzielają bardzo liczni mieszkańcy naszej planety. Głoszony wciąż od nowa, dogłębnie racjonalnie umotywowany, schyłek wysokościowego pędu a zarazem współzawodnictwa po prostu nie następuje [10]. Wręcz przeciwnie – w skali globalnej jesteśmy świadkami stałej eskalacji tego zjawiska. Empire State Building dzierżył swój rekord wysokości (381 m) przez 43 lata (1931–1974). Wzniesiony w 2004 roku gmach Taipei 101, który jako pierwszy przekroczył wysokość pół kilometra, już po sześciu latach został zdezonizowany przez wieżowiec Burj Khalifa – przewyższający go o z górą 300 metrów [3]! Kolejne giganty, jak Kingdom Tower, autorstwa pracowni Adrian Smith i Gorgon Gill, o wysokości przekraczającej kilometr [15], i szanghajski wieżowiec mający osiągnąć milę wysokości [14] szykują się do rychłego obalenia rekordu. „Wieżowco-mania, plaga która po tragedii World Trade Center została (jakoby) oddalona przez bogaty, szukający bezpieczeństwa Zachód” [4] bynajmniej nie odeszła w przeszłość. Najwyższy budynek wznoszony w obrębie Ground Zero (Freedom Tower/One World Trade Center, Daniel Libeskind; David Childs; Skidmore, Owings and Merrill) nie bez kozery określany

jest jako „najwyższy na zachodniej półkuli”, ponieważ światowy prymat pozostaje poza zasięgiem. Jego 1776 stóp (541 m) wysokości symbolizuje datę Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych. Również bliźniacze wieże Hermitage Plaza (323 m) autorstwa Sir Normana Fostera, które w 2014 roku mają zdominować paryską dzielnicę La Défense, reklamowane są jako „najwyższe budynki Europy Zachodniej” [7].

Pomimo, że jeden z ostatnich rysunków Franka Lloyd Wrighta „Mile High Illinois Office Building” (1956) przedstawiający projekt wieżowca dla Chicago był jedynie ilustracją jego ironicznych uwag dotyczących drapaczy chmur [8], współczesne Chiny potraktowały to „wyzwanie” ze śmiertelną powagą. Propozycja budynku o 528 piętrach, z windami o napędzie atomowym (!), która unaocznić miała absurdalne podstawy wysokościowego współzawodnictwa, stała się dla niego kolejnym bodźcem. Chińczycy poszukują oczywiście „racjonalnych” przesłanek dla realizacji projektu, któremu „nie podołały” Stany Zjednoczone u szczytu swej potęgi. Jednak argumentacja odwołująca się do walki ze skutkami przeludnienia i zjawiska *urban sprawl* nie przekonuje – w obliczu bezprecedensowych trudności technicznych i astronomicznych kosztów planowanej inwestycji [3].

4. Podsumowanie

Budynki ekstremalnie wysokie to zarazem szaleństwo i przyszłość wybranych miast. XX-wieczni architekci-futurologi, wieszcząc nadejście ery wysokościowców, utrafilili w sedno i jednocześnie mylili się. Najbliższe prawdy okazały się przewidywania sceptyków, jak Frank Lloyd Wright czy Jan Głuszak. Drapacze chmur nie stały się narzędziem sanacji układów urbanistycznych, remedium na przeludnienie ani sposobem na wyrównanie szans i standardów życia miejskich społeczności. Jednak, choć często przyczyniają się do pogłębiania problemów trapiących współczesne miasta, wieżowce pozostają niezastąpione w roli, jaką budowle wysokie pełniły niezmiennie w historii ludzkości – jako instrumenty panowania nad zbiorową wyobraźnią. Budynki o rozmiarach kilometra i mili muszą powstać, ponieważ te graniczne wysokości mają moc i wymiar symbolu dla milionów ludzi posługujących się systemem metrycznym i brytyjskim systemem miar. Dla wschodzącej potęgi ekonomicznej i politycznej Chin zdystansowanie Stanów Zjednoczonych w wysokościowym wyścigu okazuje się równie ważne, jak budowa własnej floty lotniskowców.

5. Wnioski

„W dzisiejszej epoce gdy w zasadzie wyłącznie liczą się ustroje demokratyczne, zaś państwa totalitarne/ autorytarne schodzą do roli tragifarsowego marginesu, szanse na poważne kreacje architektoniczno-urbanistyczne istnieją (...) prawdopodobnie tylko w warunkach ugody społecznej” [4]. Powyższe twierdzenie uznać wypada za słuszne w odniesieniu do działań opierających się na czysto racjonalnych podstawach. Jednak nowe potęgi ekonomiczne doskonale obywające się bez spełniania zachodnich norm w sferze demokracji gotowe są do z pozoru „szaleńczych” kroków, również na polu kreacji urbanistycznej. Spowolnienie gospodarcze i kryzys wartości dotykający głównie zachodnią cywilizację stawia pod znakiem zapytania uniwersalność standardów obowiązujących w tym kręgu kulturowym. Irracjonalny „wyścig wzwyż” trwa, na przekór zdroworozsądkowym nawoływaniom tych, którzy, przegrywając w tym współzawodnictwie, deklarują świadome i dobrowolne wycofanie się z niego – do chwili powrotu sprzyjającej koniunktury.

Perspektywa dalszej ekspansji wciąż ideowo atrakcyjnej zabudowy wysokościowej powinna znajdować stosowne odzwierciedlenie w perspektywicznych planach rozwoju miast o aspiracjach metropolitalnych – również na terenie Polski [9].

1. Introduction

“In spite of the city-forming role of nature as well as the formal and scalar experiments, the 20th century, with its twilight of historical urban design and the Modern Movement bring more damage than benefits to the city looks” [4].

The above statement, taken from the daring essay by Wojciech Kosinski, in which the author presents the condition of contemporary urban design, in a historical and at the same time, global perspective – may constitute the keynote in searching for a reply to the questions concerning the future of cities and the city of the future. “What is the relation between the propagandist visions and projects of cities of the future and the urban utopias of the previous centuries?” – asks Jacek Gyurkovich. The latter problem appears to be particularly topical in the face of the avalanche-like increase of urban populations and the development trends observed in the cities of the Middle and Far East as well as in Latin America – where from day to day the recent remote future appears to take on a realistic shape. And although the present differs significantly from the apocalyptic or naively optimistic visions of the 20th century futurologists, the forecasts concerning the constant increase of the multi-aspect attractiveness of urban life, have stood the test of time. In spite of the popularization of the benefits of the information age, of the growing awareness of the dangers and the discomforts which are associated with city living as well as the deglomeration tendencies (observable particularly in the sphere of the Western Civilization) – the prospects for the development of mega-cities remain quite dazzling.

In the world in which the megalopolis of the Yangtze delta numbers around 88 million inhabitants, and the further 300 million people will reinforce the populations of Chinese cities in the years to come, every scenario of the future appears to be probable. “The skyscraper-mania (...) has moved eastwards: from Warsaw through Moscow, Dubai to Shanghai and other training grounds of the Far East” [4].

2. The Forgotten Architects of the Future

The Burj Khalifa skyscraper with its absurd height of 828 meters, completed, likewise at one time the Empire State Building, in spite of the successive world crisis, makes one reappraise critically the visionary projects of the future. Among them, special attention should be drawn to a Tarnów resident Jan Głuszak – “Dagarama” (1937–2000) as well as to his life-time achievement which remains surprisingly relevant though relatively little-known today. Jan Głuszak began his adventure with architecture in the symbolic year 1956 when following the 7-year long dictate of Socialist Realism, Modernism was gradually returning to favor in Poland. Already in the second week of his studies at the Faculty of Architecture of the Cracow University of Technology, Głuszak distinguished himself by unexpectedly winning a prize in the competition for an architectural fantasy, organized jointly by the Association of Polish Architects and the Academy of Fine Arts.

An inclination to search for futurological solutions, based on a wide spectrum of interests and penetrating research, characterized the four-year period of Jan Głuszak’s studies [2]. What prevented him from obtaining the degree of architect was the developing schizophrenia and, as Zbigniew Warpechowski put it, his problems with “maladjustment to the program of studies”, in which he simply did not “see a place for himself”, as he was doomed to live in times that were “(...) cruel to exceptional people” [12]. His creative passion recompensed to him the relatively unrewarding job in the Rural Design Office. This passion did not abate even after the loss of his hand, which Głuszak had burnt during a fit of illness, when he thought that he was passing it to God himself. Following the advice of architect Otto Schier, he presented his works to Jerzy Hryniewiecki who fascinated with the scale and panache of Głuszak’s vision, published an article in the “Projekt” magazine, in which he compared Dagamara’s concepts with the works of the most famous architects of his time [1]. This “coming out of non-existence” had led to the organization of an exhibition by the Museum of Architecture and Restoration in Wrocław, entitled: “Jan Głuszak: the Architecture of the Future” (1968) and the purchase of a collection of his drawings by this institution. Whereas no mention of Dagarama had been made in Izabela Wislocka’s book “Dom i miasta jutra” /Home and Cities of the Future/ [13] – maybe because of the stigma of a “madman” that had stuck to him, or else Hryniewiecki’s opinion that Dagamara’s concepts had apparently been “deprived of technical and economic base” – seemingly in contradiction to the futuristic propositions of Le Corbusier or Frank Lloyd Wright [1]. The Fine Arts Prize for the year 1974 which

was granted to the Tarnów creator and which he shared among others with Tadeusz Kantor, constituted yet another turn in his career. In the year 1975, Jan Głuszak was invited to take part in an International Exhibition of Intentional Architecture TERRA 1 which was held in Wrocław; the main goal of the exhibition was to present the progressive world architectural thought. Głuszak's works successfully kept up pace with the "serious" propositions of such luminaries of architecture as for instance, Yono Friedman, Arata Isozaki, Rem Koolhaas, Superstudio Group or Minora Takeyama – who presented a housing ring orbiting 2000 km above the Earth [11]. Głuszak's skyscrapers and mega-buildings whose height is respectively from 300 to 1200 meters and 7–8 km, could be regarded in this context as well-balanced and based on rational assumptions. Yet another confrontation between Dagarama's conceptions and the conceptions of architects creating for the future, took place during the TERRA 2 exhibition in the year 1981, side by side with the creative crisis. In 1996 the Wrocław Museum of Architecture exhibited a few of Głuszak's works at the Venice Biennial. Jan Głuszak passed away forgotten at the turn of the millennium, being convinced that recognition for his achievements will come "shortly after the year 2000" [6].

What distinguishes Dagarama from a group of other architects – futurologists? Like many others, he displayed a "fundamentally optimistic" attitude towards the development of technology [2] as well as a "faith in the power and logic of progress" [1]. He was also (in as far as the times and possibilities of the totalitarian regime permitted it) a master of auto-promotion, on a scale comparable to the contemporary "starchitects". Many of the myths which he created about himself have not been verified until today [2]. In a similar manner as the modernists, he was of the opinion that the creation of the boldest possible projects which are prompted by one's imagination, is almost an architect's moral obligation, whereas the continual transgression of human possibilities was regarded by him as the basis of authentic progress. Yet Jan Głuszak was a "separate modernist" who was able to combine the sense of his own value with humility, skepticism, and self-irony. He did not share the view that futuristic architecture by itself, even if most perfect "(...) has the ability to shape and educate individual people and entire societies. (...)" During the design process, he always thought above all about man as an individual and not as an element of the human mass" [2]. Convinced about the necessity of creating gigantic buildings, he at the same time searched for other than architectural motives for the changes that were to take place in human consciousness. His mega-units whose structure was modeled on the world of nature, responded to the challenges of the anticipated demographic explosion, the limited natural resources, the expansion of settlement structures onto the marine areas... Depending on the needs, they were to ensure isolation from unfavorable influences, that was comparable to man's unlimited contact with the surroundings. The energy used by man was to come from renewable sources, such as solar radiation or heat pumps. Whereas the well-being of the individual – the user of the future mega-buildings, was to have been ensured by sophisticated "social projects" and sociotechnical methods. Dagarama foresaw that such a drastic change in the human condition would have to be accompanied by a profound reevaluation of the content and methods of education, of philosophical thought, art and literature, and even of religion – which would all have to be adjusted to the realities of living in more than one kilometer high buildings. He even discussed the shape of this new reality with the representatives of the clergy [12]. He also considered the need for prosthetic implantation of the imperfect human body and transforming it into a "cyborganic system" [2]. Following in the footsteps of Stanisław Lem [5], already in the fifties of the 20th century Głuszak saw the need to study the issues associated with cybernetics [12]. For staying at high altitudes was to have been facilitated by "perfect illusions" – elements of virtual reality. In Dagarama's projects one also finds some elements of black humor which testify to the author's healthy distance to the role of Demiurge which had been accepted by him as well as to his awareness of the discrepancy between the idealistic expectations and the reality. In his project of "Housing units with recreational platforms for large cities lying at the height of 1200 meters" he also foresaw production and distribution levels of "food pulp".

3. To Realize the Impossible

Jan Głuszak's folly seems to be condoned by very numerous inhabitants of our planet. The decline of the high-rise rush and simultaneous competition, proclaimed time and again – simply does not seem to take place [10]. On the contrary, on the global scale, we witness a continual escalation of this phenomenon. The Empire State Building has held its record for the highest building (381 m) for 43 years (1931–74). The Taipei 101 building

erected in 2004, which was the first to exceed the height of half a kilometer, became dethroned by the Burj Khalifa skyscraper already six years later; the latter surpassed it by over 300 m [3]! The successive giants, such as the Kingdom Tower, designed by the Adrian Smith and Gordon Gill studio whose height exceeds one kilometer [15] and the Shanghai skyscraper which is to reach the height of one mile [14], are getting ready to beat the existing record in the near future. “The skyscraper-mania, a plague which following the tragedy of the World Trade Center was (supposedly) stifled by the rich, security-hungry West” [4] has anything but receded into the past. The tallest building which is being erected within the area of Ground Zero (Freedom Tower/One World Trade Center, Daniel Libeskind; David Childs; Skidmore, Owings and Merrill) is not without reason being referred to as “the tallest in the western Hemisphere” – as the world primacy in this sphere remains out of bounds. Its height of 1776 feet (541 m) symbolizes the date of the Declaration of Independence of the United States. Also the twin towers of Hermitage Plaza (323 m) designed by Sir Norman Foster, which in the year 2014 are to dominate the Paris La Défense quarter, are being advertised as the “highest buildings in Western Europe” [7].

In spite of the fact that one of the last drawings of Frank Lloyd Wright “Mile High Illinois Office Building” (1956), presenting a project of a skyscraper for Chicago was only an illustration of his ironic remarks relating to the topic of skyscrapers [8] – the present-day China has decided to treat this “challenge” in dead earnest. The proposition of a building with 528 stories, with nuclear propelled lifts (!), which was to illustrate the absurdity of the very foundations of the high-rise race – became yet another stimulus for him. The Chinese are naturally looking for the “rational” assumptions for the realization of the project which the United States of America has not been able to “cope with” at the very peak of its economic might. Yet the arguments referring to the struggle with the consequences of overpopulation and the phenomenon of Urban Sprawl are anything but convincing – in the face of unprecedented technical difficulties and astronomical costs of the planned realization [3].

4. Summing Up

The extremely tall buildings are at the same time a folly and the future of the selected cities. By prophesying the arrival of the era of high-rise buildings, the 20th century architects – futurologists had hit the nail on the head but at the same time, they had been wrong. It was the prophecies of the skeptics, such as Frank Lloyd Wright or Jan Głuszak that proved to be closer to the truth. The skyscrapers did not become an instrument for healing urban complexes, a remedy for overpopulation, or a means of equalizing chances and standards of life of urban communities. Yet, although they often contribute to the deepening of problems that vex modern cities, the skyscrapers remain irreplaceable in the role that tall buildings have invariably played in the history of the humankind – as instruments of controlling the collective imagination. One kilometer or one mile tall buildings have to arise – as these boundary heights have the power and dimension of a symbol for millions of people who use the metric and the British system of measurements. For the budding economic and political might of China, distancing the United States in the high-rise race, turns out to be equally important as the construction of their own fleet of aircraft carriers.

5. Conclusions

“In this day and age when generally, it is exclusively the democratic systems that count, whereas the totalitarian/ authoritarian states have descended to the role of a tragi-farcical margin, chances for serious architectural-urban creations exist (...) most probably exclusively in the conditions of a social consensus” [4]. The above enunciation should be recognized as true with relation to activities that are based exclusively on rational principles. Yet the new economic superpowers which can perfectly well do without the western norms in the sphere of democracy, are ready to undertake the seemingly “insane” steps – also in the sphere of urban creations. The economic slowdown and the crisis of values which affects mainly the Western Civilization undermines the universality of the standards which are accepted in this cultural sphere. The irrational “race upwards” is continuing, contrary to the common sense calls of those who having lost in this rivalry and declare their conscious and voluntary withdrawal from it – at least up until the moment of a return of more favorable economic conditions.

The perspective of further expansion of the ideologically attractive high-rise architecture, should find a suitable reflection in the long-term development plans of cities with metropolitan aspirations – also on the territory of Poland [9].

Literatura/References

- [1] Hryniewiecki J., *Dagarama*, Projekt nr 4/1965, 22-25.
- [2] Kiecko E., *Jan Głuszak – architekt przyszłości*, [w:] Łączyńska-Widz. E. (red.), *Tarnów. 1000 lat nowoczesności*, wyd. 40000 Malarzy, Warszawa–Tarnów 2010, 373-400.
- [3] Koper A., *Wyścig w stronę chmur*, Uważam Rze, nr 29/2011, 82-84.
- [4] Kosiński W., *Uroda miasta – wyraz kultury społeczeństwa*, [w:] Sulimowska-Ociepka A. (red.) *Uroda miasta, Monografia z cyklu Odnowa Krajobrazu Miejskiego –ULAR 4*, Wyd. Politechniki Śląskiej, Gliwice 2009, 109-150.
- [5] Lem S., *Summa Technologiae*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2000.
- [6] Potępa S., *Urządnik Federacji Kosmicznej – referent w Tarnowie*, [w:] Łączyńska-Widz E. (red.), *Tarnów. 1000 lat nowoczesności*, wyd. 40000 Malarzy, Warszawa–Tarnów 2010, 409-433.
- [7] Sądel M., *XXI dzielnica*, Architektura i Biznes, nr 9/2009, 20.
- [8] Schneider-Maunoury M. (red.), *L'Architecture du XX-m siecle*, Juliard, Lozanna 1964, 54.
- [9] Setkowicz P., *Budynki wysokie a tożsamość krajobrazu polskich miast– syndrom nieskutecznego oporu i ryzykownej asymilacji*, [w:] Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Katedry Projektowania Krajobrazu Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego nt.: *Tożsamość Krajobrazu Miasta*, Szczecin 2010.
- [10] Setkowicz P., *Zwierciadło kondycji architektury – budynki wysokie*, Czasopismo Techniczne, z. 7-A/2010/2., 328-332.
- [11] Styrna-Bartkowicz K., Szafer T.P., *Ekologia środowiska mieszkaniowego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1977.
- [12] Warpechowski Z., *Jan Głuszak*, [w:] Łączyńska-Widz E. (red.), *Tarnów. 1000 lat nowoczesności*, wyd. 40000 Malarzy, Warszawa–Tarnów 2010, 434-444.
- [13] Wiśłocka I., *Dom i miasta jutra*, Arkady, Warszawa 1971.
- [14] Discovery Press Web (<http://press.discovery.com/asia-pacific/dsc/programs/mega-engineering>).
- [15] Preconstruct (<http://www.preconstruct.com>).